

ŻYCIE DUCHOWE

JESIEŃ 104/2020

Duch w kwarantannie

Wydawca

Prowincja Polski Południowej
Towarzystwa Jezusowego
Wydawnictwo WAM

Zespół redakcyjny

Józef Augustyn SJ
Marek Blaza SJ

ks. Krzysztof Grzywocz

Dariusz Kowalczyk SJ
Wacław Królikowski SJ
Stanisław Morgalla SJ

Jacek Siepsiak SJ (redaktor naczelny)
Katarzyna Stokłosa (sekretarz redakcji)

Alicja Straszeka
Damian Strączek

Układ graficzny i projekt okładki

Anna Jędrusiak

Zdjęcie na okładce

za: <https://unsplash.com/>

Zdjęcie na s. 110 Adam Walanus

Skład

Andrzej Sochacki

Superiorum permissu

ISSN 1232-9460

E-ISSN 2084-2783

Adres redakcji: ul. Kopernika 26,
31-501 Kraków, tel. 12 62 93 292

e-mail:

Zycie.Duchowe@wydawnictwowam.pl

www.zycie-duchowe.pl

In the current issue:

Duch w kwarantannie

NARZĘDZIE DO CZYTANIA ZNAKÓW CZASU

Kasper Mariusz Kaproń OFM 7 **Teologia w czasach pandemii**

CZAS PARADOKSALNY

Ks. Andrzej Draguła 19 **Błogosławieństwo
jak Hiobowe szczęście**

SZOK ZUPEŁNIE INNEJ CODZIENNOŚCI

Maria Miduch 27 **Kara Boża czy lekcja
do odrobienia?**

Z PERSPEKTYWY LÉVINASA

Magdalena Kozak 35 **Relacja z Innym w masce
i ponad nią**

PATOLOGIA CZY ĆWICZENIE DUCHOWE?

Marek Blaza SJ 47 **Wstrzemięźliwość
eucharystyczna**

Łukasz Sośniak SJ 57 **Syndrom odstawienia.
Co naszemu życiu duchowemu
może dać eucharystyczna
abstynencja?**

OD RYGORYZMU DO SPIRYTUALIZMU

Ks. Krzysztof Porosło 67 **W poście chodzi o to, aby pościć!**

ROZWÓJ I PRZETRWANIE

Rafał Huzarski SJ 79 **Konsumpcja w czasach zarazy**

DUSZPASTERSTWO Z LIMITAMI

Roman Groszewski SJ 89 **Pandemia w parafii.
Coś trzeba (nie)robić...**

ŚWIADECTWO Z KARMELU

Joanna Grodzicka OCD 101 **Koronakryzys za klauzurą**

PILNOWANIE DUCHÓW A AUTOCENZURA

- Wojciech Bonowicz** 111 Przekopać plac małym palcem.
Samoograniczanie się twórcy

O ZDALNEJ WIDOWNI

- Monika Rusin** 119 Żywych obcowanie. O teatrze

PODRÓŻOWANIE UMARTWIONE

- Jędrzej Majka** 127 Turystyka a kwarantanna

DUCHOWOŚĆ ĆWICZEŃ

- Dariusz Wiśniewski SJ** 137 Lamproie à la bordelaise.
Przy stole ze św. Ignacym

- Stanisław Biel SJ** 147 Jak się zachować w czasie
strapienia. Osiem zasad
ignacjańskich

POMÓDL SIĘ

- Jacek Siepsiak SJ** 157 Wybór padł na zarazę.
Medytacja ignacjańska

Z TEKI FORMATORA

- Barnaba Olszewski OFM** 163 Formowanie? Trzeba postępować
delikatnie

LEKTURY

176

OGŁOSZENIA

182

Na początek...

Smaki kwarantanny

Kwarantanna oznacza inne spojrzenie na odpowiedzialność. Miłość zwykle skłania nas do kontaktu, do bycia blisko. A teraz okazuje się, że dystans społeczny jest miarą miłości. Ten dystans to nie tylko dwa metry, ale często kontakt internetowy czy telefoniczny. Rozmawiamy, widzimy w 2D. Nie dotykamy, nie widzimy w 3D. Czujemy, że czegoś brakuje. Jest w tym jakieś przekleństwo. A jednocześnie w tym „braku” zawiera się mocniejsze docenienie tego, czego brakuje. W tym przekleństwie jest błogosławieństwo tęsknoty, zauważenia, postanowienia, że gdy już będzie można, to na pewno... Gdy to, co oczywiste, staje się zakazane, a więc nieoczywiste, jest bardziej przemyślane i może zrozumiane.

Duch to nie tylko sfera modlitwy. Ma też wpływ na jakość naszych relacji, ma wymiar wspólnotowy. „Przez żołądek do serca” – tak brzmi przysłowie, którego uroczą ilustrację odnajdujemy w filmie *Uczta Babette*. Jakość życia rodziny czy wspólnoty zależy też od tego, jak się wspólnie je. Miłość powstaje i dojrzewa również przy stole. Mi osobiście w czasie pandemii najbardziej brakuje wspólnego jedzenia z ludźmi, na których mi zależy. Tego nie zastąpi nawet długi czat czy rozmowa przez telefon.

W tym numerze „Życia Duchowego” chcemy przypatrzeć się duchowi uwięzionemu (bo ciało zamknięte), a jednak komunikującemu, jak się tylko da. A nawet więcej, bo niespodziewanie wyrywającemu się do kontaktu, do pocucia wspólnoty. Pewnie wszyscy mamy przed oczyma obrazy z blokowisk, gdzie zwykle „anonimowi ludzie” przechodzą koło siebie bez słowa lub ze zdawkowym „Buongiorno”, a w czasie *lockdownu* potrafili razem śpiewać ze swoich balkonów i okien, koncertować, rozmawiać, grać, czytać na głos... pokazywać, że żyją.

W kwarantannie jest dużo dynamiki. Duch się odzwyczaja i dlatego szuka. Szuka czegoś nowego. A może tylko stare chce odnowić, ulepszyć? A może po prostu wrócić do pierwotnej siły zapachów, dotyków, spojrzeń... smaków?

Jacek Siepsiak SJ

H

Kasper Mariusz Kaproń OFM

(ur. 1971), doktor liturgiki, od 2011 roku misjonarz w Boliwii wśród Indian Chiquitos i Guarayos, obecnie pracownik naukowy, sekretarz generalny i kierownik studiów doktoranckich na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu św. Pawła w Cochabambie. Opublikował: *Stamtąd wszystko widzi się lepiej. Polski Kościół w oczach misjonarza w Boliwii.*



Teologia w czasach pandemii

Piszę ten artykuł, mając za sobą dwa miesiące przymusowego odosobnienia, w czasie jednego z najpoważniejszych kryzysów sanitarnych, społecznych i ekonomicznych, jakich doświadczył nasz świat w ostatnich dziesięcioleciach, a przynajmniej najpoważniejszy w bogatych społeczeństwach Zachodu. Kryzys, o którym mówi się, że jest najdotkliwszy od zakończenia drugiej wojny światowej. Sytuacja ta zachęca nas do głębszej analizy, w tym także do refleksji teologicznej. I nie powinno to nikogo dziwić. Miliony chrześcijan na całym świecie, którzy codziennie wzywają imienia Boga, Matki Najświętszej i świętych, w wierze szukają zbawienia, pomocy i nadziei. Dlatego też teologia jest niezmiernie ważna: pozwala stawić czoła kryzysowi i pomaga w szukaniu odpowiedzi na pytanie o sens tego, czego doświadczamy.

Wyzwanie dla teologii

Przeżywany czas jest niemalże testem dla naszej wiary i wyzwaniem dla teologii: jeśli bowiem chrześcijańska refleksja pragnie być nadal wiarygodna, to musi skutecznie reagować i pomagać współczesnemu człowiekowi w odkrywaniu znaczenia tego wszystkiego, czym żyje i co przeżywa. Wyzwania, wobec jakich staje teologia,

powinny być konkretne i skontekstualizowane, a nie abstrakcyjne i oderwane od rzeczywistości. Jeśli teologia nie pomaga w przekazywaniu nadziei i nie daje pociechy, jeśli nie zachęca do działania w takich właśnie momentach, jak ten obecnie przeżywany, to powinna jako nauka być zdelegalizowana i usunięta z wyższych uczelni, a wykładający teologię winni stracić pracę i często wysokie pensje. Jeśli teologia nie jest zdolna do tego, by dać wierzącym narzędzia do właściwego interpretowania i nadawania znaczenia „znakom czasu”, to staje się refleksją jałową i bezużyteczną.

Teologowie muszą dziś wykazać się umiejętnościami, by – zgodnie z ewangelicznym orędem Jezusa Chrystusa – stawiać czoła problemom, z jakimi przyszło nam się zmierzyć, przedstawić właściwe diagnozy dla sytuacji, w której żyjemy, i wskazać propozycję przezwyciężenia aktualnego kryzysu. Jeśli uprawiający teologię nadal będą się chować i uciekać od odpowiedzialności, tłumacząc się obowiązkiem zachowania dystansu i że „to za wcześniej”, że „jeszcze nie czas”, to będziemy mieć teologię, o której papież Franciszek mówi, że jest autoreferencjalna, zamknięta w sobie, niezdolna do tego, aby stać się partnerem dialogu, w którym szuka się sposobów rozwiązywania problemów nurtujących współczesne społeczeństwa.

Jeżeli dzisiaj wielu ludzi nie traktuje poważnie teologii jako nauki, czyż вина tego stanu rzeczy nie leży właśnie po stronie teologów? Gdzie byli, gdy pustoszały świątynie, a zaufanie ludzi do Kościoła stopniowo, lecz systematycznie spadało? Gdzie byli, gdy na światło dzienne wychodziły kolejne skandale seksualne z udziałem duchownych, które wstrząsnęły wspólnotami wiernych w wielu

krajach? Gdzie byli, gdy środowisko naturalne było systematycznie degradowane, ludzie w wielu regionach świata umierali na skutek głodu i suszy, a dramatyczna sytuacja zmuszała tysiące ludzi do emigracji? Nie można pozwolić, aby za kilka miesięcy teologowie usłyszeli pytanie: Gdzie byliście podczas pandemii, kiedy ludzie byli zamknięci w swoich domach, gdy wierni nie mogli z obiektywnych przyczyn przystępować do sakramentów, gdy wielu ludzi przeżywało strach i lęk o własne życie i życie swoich bliskich?

W trudnym czasie, jaki przeżywa dzisiaj świat, teologia staje zatem wobec wyzwania, by właściwie odczytać znaki czasu, pomagając – nie tylko wierzącym – zrozumieć obecną sytuację i „uzasadniając rację dla nadziei, która w nas jest” (por. 1 P 3,15). Jako teolog pragnę zatem w krótkich słowach dokonać refleksji inspirowanej Objawieniem chrześcijańskim i żywą Tradycją Kościoła. W tym celu proponuję przyjąć pięć kluczy czy modeli teologicznych mogących pomóc w lepszym zrozumieniu kryzysu, którego doświadczamy. Te klucze to: wymiar apokaliptyczno-eschatologiczny; ewangeliczne wezwanie do nawrócenia; wymiar paschalny; tajemnica Wcielenia; wymiar liturgiczno-sakramentalny.

I. Wymiar apokaliptyczno-eschatologiczny

Bez wątplenia to wymiar, który się nasuwa, gdy ludzie stają w obliczu wszelkiego rodzaju kataklizmów. Pismo Święte mówi bowiem o katastrofach, wojnach i nieszczęściach, które mają nastąpić przed zapowiedzianym końcem świata. Łączy się to z motywem Bożej kary będącej sprawiedliwą konsekwencją naszych złych uczynków.

Za tym wszystkim stoi obraz Boga ukształtowany w umysłach wielu chrześcijan na podstawie formuły, że „Bóg to sędzia sprawiedliwy, który za dobro wynagradza, a za zło karze”. Mamy do czynienia z obrazem Boga, który, niczym kupiec, już w tym życiu odpłaca cierpieniami za popełnione grzechy, a po śmierci grzeszników każe na wieczne potępienie, sprawiedliwych zaś nagradza szczęściem wiecznym. Jest to obraz, jaki dominował w ciągu wieków i którym tłumaczono dotyczące ludzkość nieszczęścia. W kluczu zasłużonej kary i koniecznego oczyszczenia łatwo wytłumaczyć epidemię: jest ona konsekwencją grzechów ludzkości. Ileż wokół nas rozwiązałości i nieczystości? Ileż korupcji? Człowiek oddalił się od Boga i Jego przykazań, nie jest posłuszny nauczaniu Kościoła. Nie należy się zatem dziwić, że Bóg zmęczył się już zdeprawowaną ludzkością i poprzez epidemię wzywa nas do opamiętania.

Mamy tu jednak do czynienia z dość uproszczonym obrazem Boga i religii: Bóg jest tym, który karze i nagradza, a nasz związek z Nim opiera się na przysłowiowej wymianie: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”. Bóg liczy na naszą wydajność w postaci dobrych uczynków, a potknięcia i grzechy natychmiast koryguje. Takie przedstawianie obecnej sytuacji jest jednak dość wygodne; o wiele łatwiej przychodzi wytłumaczyć epidemię (i wszelkie inne katastrofy) jako karę Boga za grzechy ludzi, niż szukać innych wyjaśnień, o wiele bardziej teologicznie wypracowanych i subtelnych.

Jest to jednak obraz Boga bardzo daleki od Tego, którego objawił nam Jezus Chrystus: Boga, który jest Miłością i dlatego „nie złamie trzciny nadłamaney, nie zagasi [ledwo] tlejącego się

knotka” (Iz 42,3). Szuka nas jak Dobry Pasterz i pragnie naszego zbawienia. Przesłanie Ewangelii to prawda o budowaniu Bożego królestwa: „Królestwa prawdy i życia, światłości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju” (por. Prefacja na uroczystość Chrystusa Króla). Jeśli my, uczniowie Jezusa, myślimy o Apokalipsie i końcu czasów, musimy zrozumieć tę prawdę jako dynamiczny proces budowy Bożego królestwa, które zostało zapoczątkowane przez Chrystusa, a dopełnienie nastąpi na końcu czasów, gdy Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28) i ostatecznie zostanie pokonana śmierć.

Do udziału w budowie „nowego nieba i nowej ziemi” Jezus zaprasza każdego z nas. Jak wygląda nasze uczestnictwo w tym dziele? Musimy uczciwie przyznać, że zbyt często uczestniczymy w tworzeniu świata opartego na przemocy i niesprawiedliwości, który jest przeciwieństwem Bożego królestwa. Dlatego też, dokonując refleksji nad przyczynami i konsekwencjami epidemii, nie można odrzucić wymiaru eschatologicznego, zwłaszcza wynikającego z niego wezwania do nawrócenia, które zostanie ukazane w kolejnym punkcie. Klucz apokaliptyczny, właściwie zrozumiany, przyczynia się do zwrócenia się nas wszystkich ku nadziei: Bóg kocha człowieka i pragnie, abyśmy odkryli Miłość.

II. Ewangeliczne wezwanie do nawrócenia

Wymiar ten jest silnie zakorzeniony w Piśmie Świętym. W Biblii przeciwności, jakich doświadcza Naród Wybrany, ukazywane są nie tyle jako kara, ile jako znak oraz zachęta do nawrócenia

i radykalnej zmiany życia. Prorocy Starego Testamentu w tym kluczu nakazują odczytywać bolesne doświadczenia (np. niewolę babilońską) i jest to wezwanie, od którego rozpoczyna swoją publiczną działalność Jezus Chrystus: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Nic zatem dziwnego, że cała tradycja chrześcijańska w bolesnych próbach, jakich doświadczał Kościół i społeczeństwo, widziała zachętę do nawrócenia, zmiany dotychczasowych postaw i sposobów postępowania oraz odważnego zwrócenia się ku Chrystusowi.

Pandemia, przeżywana w tym kluczu, może stać się dla nas wszystkich wyjątkową okazją do podjęcia koniecznej refleksji na temat wątpliwego kierunku, jaki obrał nasz współczesny świat. To okazja do przeprowadzenia rachunku sumienia i zadania sobie kilku istotnych pytań: Gdzie pobłądziliśmy? Czy świat, który przez ostatnie dziesięciolecia budowaliśmy, jest sprawiedliwy? Dlaczego jest w nim, mimo tak wielkich zdobyczy techniki, tyle wojen i dlaczego miliony osób umierają z głodu? Jest to zatem czas łaski – *kairos*: stosowny czas nawrócenia, powrotu do Boga, przyjęcia Jego Słowa.

Spoglądając krytycznym okiem na naszą współczesną kulturę, łatwo przyjdzie nam zidentyfikować zachowania i postawy, które wymagają radykalnej zmiany. Przesadnie uwierzyliśmy w ludzkie możliwości; pokładając ufność w kolejnych zdobyczach nauki i techniki, zapragnęliśmy pokonać nasze ograniczenia, rozwiązać wszystkie problemy, a nawet osiągnąć nieśmiertelność. Uwierzyliśmy rajskiej pokusie i zapragnęliśmy być jak bogowie: jedynie

o własnych siłach chcieliśmy ulepszyć świat, osiągnąć pełnię szczęścia, pokonać wszelkie zło. Bóg stał się dla człowieka zbędnym balastem, bo wydawało nam się, że pełnia samozbawienia jest dostępna na wyciągnięcie ręki. Myśleliśmy, że do szczęścia wystarczy nam kolejny kupiony produkt i tak oto weszliśmy na drogę konsumpcyjnej samozagłady niszczącej nas samych.

Poczucie wszechmocy, o której tak entuzjastycznie pisał jeden z najbardziej poczytnych autorów ostatnich lat Yuval N. Harari, nazywając człowieka *Homo Deus*, obróciło się przeciwko nam. Cała ta iluzja wielkości, owa absurdalna boskość zniknęła w ciągu kilku dni i ustąpiła poczuciu kruchości. Niewidoczny gołym okiem wirus ukazał nam, że cywilizacja zachodnia ma stopy z gliny, a życie ludzkie jest nieprzewidywalne, ponieważ nie mamy kontroli nad sytuacją i to niezależnie od tego, jak bardzo nasza nauka i nasze technologie, z pewnością konieczne, postępują.

Jakże znamienne są słowa wypowiedziane 27 marca 2020 roku przez papieża Franciszka na opustoszałym placu św. Piotra: „W tym naszym świecie, który kochasz bardziej niż my, ruszyliśmy naprzód na pełnych obrotach, czując się silnymi i zdolnymi do wszystkiego. Chciwi zysku, daliśmy się pochłonąć rzeczom i oszołomić pośpiechem. Nie zatrzymaliśmy się wobec Twoich wezwań, nie obudziliśmy się w obliczu wojen i planetarnych niesprawiedliwości, nie słuchaliśmy wołania ubogich i naszej poważnie chorej planety. Nadal byliśmy niewzruszeni, myśląc, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie”.

W tej perspektywie obecne doświadczenie możemy odczytywać jako sposobność, aby zmienić nasze życie, powrócić do tego, co naprawdę w życiu jest ważne, odłożyć na bok fałszywych bożków, którzy uwodzili nas obietnicami szczęśliwego życia, a nawet nieśmiertelności. Być może jest to czas, jaki dał nam Stwórca, aby odbudować zaburzoną skalę wartości i przypomnieć sobie o tym, co w tym życiu naprawdę się liczy, a co jest akcesorium: docenić wartość życia, rodziny i przyjaźni, i że nie warto tego wszystkiego poświęcać na to, co nagle stało się drugorzędne lub zupełnie nieważne.

III. Wymiar paschalny: śmierć i zmartwychwstanie

Trzecim teologicznym wymiarem pozwalającym nam lepiej zrozumieć sens czasu, którego doświadczamy, jest Misterium Paschy. Jezus Chrystus poprzez tajemnicę krzyża i Zmartwychwstania ukazuje nam trudną do przyjęcia prawdę, że śmierć jest drogą, która prowadzi do życia; uniżenie jest warunkiem wyniesienia i chwały; cierpienie jest drogą prowadzącą do pełnego szczęścia; a smutek i łzy prowadzą do radości. To kategorie w pełni chrześcijańskie: przejście (pascha) Chrystusa ze śmierci na krzyżu do Zmartwychwstania pozwala nam odkryć, że nawet najbardziej dramatyczne chwile – przeżywane indywidualnie lub jako społeczność – prowadzą ostatecznie do nowego i pełnego życia. Jako chrześcijanie musimy w tych dniach zdobyć się na odwagę, by mieć nadzieję, nawet wbrew nadziei, i głosić moc życia tam, gdzie inni widzą tylko śmierć. W tej perspektywie zmarli na skutek epidemii nie są numerami smutnej statystyki:

w perspektywie paschalnej są mężczyznami i kobietami powołanymi do nowego życia w Chrystusie; powołani są do zwycięstwa nad śmiercią.

Tym, co najbardziej zbliża nas tutaj, na ziemi, do dynamiki paschalnej, jest ofiarna i bezinteresowna miłość oraz bezgraniczne poświęcenie się dla dobra innych. To w miłości, wymagającej negacji samych siebie i wychodzącej poza własne interesy, odkrywamy najgłębszy sens Paschy Chrystusa. Pozwala nam ona zrozumieć, że dobro nigdy nie zaniknie, gdyż jest ukierunkowane na wieczność. Ukrzyżowany i zmartwychwstały Chrystus daje nam pewność, że miłość i dobro okazywane bliźnim to współuczestnictwo w Jego Paschalnym Misterium. Tak też należy rozumieć wysiłki lekarzy, służb medycznych i ludzi dobrej woli spieszących z pomocą chorym i potrzebującym.

IV. Tajemnica Wcielenia

Dochodzimy w ten sposób do czwartego wymiaru teologicznego obecnych dni: tajemnicy Wcielenia. Współuczestnictwo w cierpieniu bliźnich i towarzyszenie im, heroiczne gesty poświęcenia, jakie w tych dniach obserwujemy, są manifestacją Boga i znakiem Jego żywej obecności w nas i pomiędzy nami. Misterium Wcielenia jest kluczem, który pozwala nam dostrzec Boga i Jego rzeczywistą obecność w każdym człowieku: zarówno w potrzebujących, jak i w tych, którzy przychodzą potrzebującym z pomocą. Jezus bowiem utożsamia się zarówno z chorym i cierpiącym, jak i z miłosiernym Samarytaninem. Każdy z nas wezwany jest, aby

dostrzec dzieło Boga, Jego obecność i miłość do nas objawiającą się w świecie na wiele sposobów.

Otworzyć się na Tajemnicę Wcielenia to widzieć Boga w każdym, nawet najdrobniejszym, geście miłości i poświęcenia: w wysiłkach podejmowanych wobec tych, których życie jest zagrożone, którzy odczuwają lęk i przerażenie. Wiara chrześcijańska uczy nas być blisko potrzebujących i głosić wszystkim nadzieję. Jest to zatem wyjątkowa okazja, aby rozpoznawać obecność żywego Boga zarówno w tych, którzy cierpią, jak i w tych, którzy kochają innych i służą im. Katolicka teologia pozwala nam zrozumieć, że cały otaczający świat jest sakramentalnym znakiem obecności Boga, którego nie można zamknąć w siedmiu sakramentach Kościoła.

V. Wymiar liturgiczno-sakramentalny

Deus non tenetur sacramentis – „Bóg nie jest związany sakramentami” – mówi stara zasada teologiczna. Bóg działa także bez sakramentów i poza nimi. Pan wyprowadził nas w czasie kwarantanny z kościołów być może po to, by nas czegoś nauczyć. Biblijny Bóg uczy bowiem swój lud najchętniej na pustyni. Być może ten post od Eucharystii jest okazją, aby na poważnie zastanowić się nad naszym uczestnictwem w niedzielnej Eucharystii. Czy czasem nie idziemy do kościoła jedynie po to, by wypełnić swój niedzielny obowiązek? Postawę tę powinniśmy radykalnie i definitywnie wyrzucić z naszych głów i serc. Czas zamkniętych kościołów powinien też obudzić w nas tęsknotę za wspólnotą wszystkich chrześcijan u stołu Jezusa: z tymi, którzy nie dzielą

może z nami tej samej wiary w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii, ale z którymi łączy nas jeden chrzest, jedna wiara, nadzieja i miłość, oraz z tymi, którzy z różnych przyczyn nie mogą przystąpić do jednego Stołu.

Niestety, tam, gdzie zaproponowano tylko wymianę Eucharystycznego Święta na oglądanie Mszy na ekranie, ujawniono, że dla wielu niedzielna Msza jest jedynie konsumpcją. A przecież elementem Eucharystii jest realna obecność. Tak jak realna jest obecność Chrystusa w sakramencie Eucharystii, tak samo realna jest obecność Chrystusa w innych ludziach. Przyjmujemy zatem Chrystusa także w nich. Msze transmitowane przez telewizję i Internet być może ukazały, że już wcześniej w kościele byliśmy tylko zwykłymi widzami, konsumentami i że nie postrzegaliśmy niedzielnej Eucharystii jako *communio*. Obecny czas to okazja, aby zweryfikować naszą wiedzę na temat sakramentów.

Tych pięć wymiarów to jedynie teologiczne fundamenty, które wymagają konkretnego przełożenia na praktykę pastoralną i katechetyczną. Wymagają one rozwinięcia w postaci rzeczowych odpowiedzi na pytania, jakie staną przed Kościołem, a które dotyczyć będą ewangelizacji, liturgii, przepowiadania... Powyższe wymiary wymagają aktualizacji na polu katolickiej nauki społecznej, która winna dać właściwe odpowiedzi na problemy, z jakimi mierzą się społeczeństwa dotknięte kryzysem ekonomicznym i falą bezrobocia. Pandemia koronawirusa jest wyzwaniem dla teologów, aby nie

bali się refleksji, lecz w świetle Bożego Słowa szukali odpowiedzi na pytania, przed którymi staje współczesny człowiek. Pamiętając o tym, aby ukazywali Jezusowe miłosierdzie, a nie jedynie chłodne paragrafy prawa.